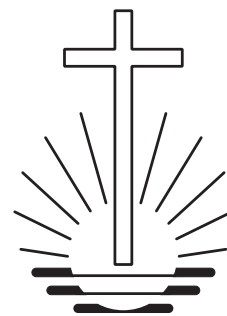


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Przymierze Boga i Jego zakon

Już w Starym Testamencie poprzez proroka Jeremiasza Pan obiecał, że zawrze przymierze. To przymierze też skonkretyzował: „*Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu*”. Poza tym obiecał: „*Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem*”. Przymierzenia Boże nie tracą na aktualności i mają szeroki wymiar. Ta obietnica Boga odnosi się też do przymierza w Duchu Świętym. Poprzez święte pieczętowanie otrzymaliśmy Ducha Świętego, Bóg nas przyjął i zawarł z nami przymierze. W wyniku tego staliśmy się Jego ludem, do którego odnosi się Jego obietnica: „*Ja będę ich Bogiem*”. Wiąże się to też z tym, że Jego zakon został wpisany do naszego serca. Lud izraelski w Starym Testamencie miał swój zakon – dziesięć przykazań, jak i dalsze wytyczne dane od Pana. One były wyryte w kamieniu. W nowym przymierzu, które Pan zawarł z nami, jest inaczej: On dał nam swój zakon do serca i wpisał do naszego wnętrza.

Przyjrzyjmy się prawu Bożemu, czyli zakonowi:

Pierwszym ważnym punktem jest prawo miłości. Bóg nas umiłował i oczekuje od nas, abyśmy również i my Jego miłowali. To prawo wpisał nam do serca. Kiedy naprawdę Pana miłujemy, wtenczas nie możemy Go zawieść. Chcemy mieć z Nim społeczność i być blisko Niego. Wówczas składamy też nasze ofiary. Nie musimy tego robić, ale to jest silną potrzebą naszego serca. To jest prawo miłości. Prawo oznacza też, że się wzajemnie miłujemy, wspieramy i nie utrudniamy sobie życia.

Modlimy się jeden za drugiego i współczujemy w smutkach.

Innym aspektem zakonu jest prawo wiary. Pan kiedyś wskazał na to, że kto rzeczywiście ma wiarę, ten może przenosić góry. Wiara jest realną mocą. Nic nie może nas związać, jeśli naprawdę jesteśmy mocni w wierze. W Biblii jest mowa, że wielu ludzi zwracało się do Pana Jezusa, gdy mieli zdrowotne lub inne problemy i w wielu przypadkach została udzielona im pomoc, a Pan często do nich mówił: „*Wiara twoja uzdrowiła cię*”!

Kolejnym aspektem zakonu Bożego jest prawo łaski Bożej. W Piśmie Świętym jest mowa: „*Pokornym łaskę [Bóg] daje*”. Jeśli zbliżamy się do Boga z pokorą i świadomością, że bez Niego nic nie możemy, to dostępujemy łaski.

Istnieje też prawo odpuszczania. Pan Jezus powiedział do swoich apostołów: „*Którymkolwiek grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone*”. Gdy trwamy przy apostołach, to przeżywamy odpuszczenie grzechów.

Na końcu należy też wymienić prawo nadziei. Wiemy, że Pan Jezus przyjdzie ponownie, aby zabrać nas do siebie. To prawo zostało nam włożone do serca. Każdego dnia czekamy na wypełnienie się tej obietnicy.

Wszystkie te prawa wpisane są do naszych serc. Nigdy ich nie zapomnijmy, ponieważ jest to przymierze, które zawarł z nami Bóg. On jest naszym Bogiem, a my Jego ludem.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Pierwsze z trzech nabożeństw na Filipinach Główny Apostoł przeprowadził w zborze Makati. Po nabożeństwie śpiewały dzieci.



Prawie 12 000 braci i sióstr wzięło udział w trzech nabożeństwach, które Główny Apostoł Wilhelm Leber przeprowadził na początku lipca 2010 roku na Filipinach.

Główny Apostoł na Filipinach

Od wielu miesięcy przygotowywana była sześciodniowa podróż Głównego Apostoła Wilhelma Lebera. W czwartek 1 lipca br. po wylądowaniu w Manili, stolicy Filipin, Głównego Apostoła przywitał apostoł okręgowy Urs Hebeisen oraz wielu sług Bożych. Podobnie serdecznie powitani zostali apostołowie okręgowi Johann Kitching (Afryka Południowo-Wschodnia) i Leslie Latorcai (Kanada). Program tego dnia obejmował odwiedzinę u apostoła okręgowego, jak i spotkanie z młodzieżą.

W piątek 2 lipca Główny Apostoł udał się na cmentarz żołnierzy amerykańskich na Filipinach. Tysiące ludzi znalazły tam miejsce spoczynku. Niekończące się listy nazwisk świadczą o tym, że młodzi żołnierze podczas drugiej wojny światowej w dramatycznych

okolicznościach stracili życie. Na cmentarzu serdecznie modlono się za zmarłych. Wieczorem tego dnia miało miejsce nabożeństwo w zborze Makati. Na tę uroczystość zaproszonych też było wiele odpowiedzialnych braci i sióstr, pełniących służbę w Kościele terytorialnym Azja Południowo-Wschodnia. Ponad 600 uczestników tej uroczystości przeżyło służbę Głównego Apostoła. Natomiast biskup Azarias, po wieloletniej służbie, uroczystie został przeniesiony w stan spoczynku.

W sobotę 3 lipca Główny Apostoł i osoby towarzyszące udali się do Bacolod na wyspie Negros, na której żyje najwięcej chrześcijan nowoapostolskich na Filipinach. Z siedmiodziesięcioletnim opóźnieniem goście dotarli do celu. Czasu wystarczyło jeszcze tylko na

konferencję z apostołami tamtejszego Kościoła terytorialnego. „Bądźcie pełni entuzjazmu...” – motywował Główny Apostoł – „ewangelia jest jak ogień, który się rozszerza”. W niedzielę rano, 4 lipca, w Bago City odbyło się nabożeństwo dla umarłych, w którym uczestniczyło ponad 5000 wiernych.

W poniedziałek 5 lipca Główny Apostoł udał się z Cebu przez Davao do Panabo. Tam służył braciom i siostrze ze zborów wyspy Mindanao. Na tym nabożeństwie biskup Leonilo Desoloc (47 l.) otrzymał urząd apostoła. Obsługiwać będzie zbory w północnej i zachodniej części Mindanao.

„Niechby skutki wizyty Głównego Apostoła na Filipinach były długotrwałe i przyniosły nam obfite błogosławieństwo Boże” – to życzenie apostoła okręgowego Hebeisena.

**„Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan:
Błogosławiony człowiek,
który u niego szuka schronienia!”**

– Psalm 34, 9 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry, drodzy goście, wszystkich was serdecznie witam. Przeczytam słowo z Psalmu, które chciałbym odnieść do dzisiejszego dnia: „*Oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w nim*”. (Psalm 118, 24)

Jesteśmy pewni, że ten dzień uczynił Pan. Z pewnością, można powiedzieć, że Pan czyni każdy dzień. Są jednak takie szczególne dni łaski, jak dzisiejszy, który On uczynił i w którym można się szczególnie radować.

Spójrzmy na dzieje zbawienia. Szczególnym dniem łaski był dzień, kiedy Mojżesz wyprowadził lud izraelski z Egiptu. Gdy narodził się Pan Jezus, to także był szczególny dzień łaski, jak również ten, kiedy złożył

siebie w ofierze. Szczególnym dniem łaski było też zesłanie Ducha Świętego. Takim szczególnym dniem łaski jest też dzień, kiedy dusze z tamtego świata przychodzą do ołtarza i mogą przyjmować sakramenty. Taki dzień jest dzisiaj!

Przy tym wszyscy mamy pewne zadanie: modlić się za dusze z tamtego świata, aby miały pragnienie korzystania z darów zbawiennych. Bądźmy usilnie modlącym się zborcem. Z modlitwą wiele można osiągnąć. Pomyślmy o naszych sąsiadach, którzy przeszli na tamten świat, o wszystkich, których znaleźliśmy osobiście. Możecie być pewni, że oni tego od nas oczekują.

Mam dzisiaj nawet zadanie dla dzieci: One mogą wstawiać się w

modlitwach za dziećmi, które odeszły na tamten świat. Być może straciły swoje życie w jakimś wypadku lub na skutek ciężkiej choroby. Dla młodzieży także mam zadanie: Modlić się za tych, którzy zmarli w młodym wieku. A starsi mogą prosić dla tych wszystkich, którzy w podeszłym wieku odeszli na tamten świat. Wszyscy zatem mają określone zadanie.

Niechby nasze serca były przepelnione pragnieniem, aby wszyscy mogli przyjść do ołtarza i przyjąć to, co służy im do zbawienia. Niech nikt nie stoi na uboczu. Czy to nie jest cudowne, że w takim zborze każdy jest czynny? Niechby każdy szukał powiązania z duszami na tamtym świecie. Gdy to uczynimy, wtedy dzień dzisiejszy będzie takim dniem łaski.



Przeczytałem słowo biblijne, w którym jest mowa: „*Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan*”. To słowo skierowane jest zarówno do nas, jak i do umarłych. Wszyscy jesteśmy wezwani, aby przyjść do Pana i skorzystać z Jego dobroci. „*Skosztujcie i zobaczcie...*”.

Kiedy chcemy czegoś skosztować, wtedy nie możemy stać na uboczu. Wtedy musimy być całkiem blisko Niego. Kiedy chcemy skosztować dobroci Pana, wtedy nie możemy znajdować się daleko od Niego.

Myślę przy tym o moim dzieciństwie. Jako dziecko nie wszystko jadłem. Moja matka ciągle mnie nakłaniała takim argumentem: „Musisz skosztować chociaż trochę, w przeciwnym razie nie możesz mówić, że

ci nie smakuje”. Czy to miało sens, czy nie? Kto nieco spróbuje, ten może powiedzieć, czy to jest dobre, czy nie.

A co to oznacza? To, że Słowo słyszemy, przyjmujemy i wierzymy. Mówię do was, ale też do siebie, jak i do dusz, które są wokół nas: Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan.

W Biblii jest kilka przykładów mówiących o ludziach, którzy przyszli do Syna Bożego, ale nie widzieli dobroci Pana, z jaką odnosił się do ludzi. Niektórzy mówili: „*Czyż nie jest to syn cieśli?*”. (Ew. Mateusza 13, 55) Oni nie skosztowali dobroci Pana. Odeszli z pustymi rękami. Inni się złościли, nie rozumieli Jego, mówiąc: „*Twarda to mowa*” (Ew. Jana 6, 60) i szli własnymi drogami. Oni rzeczywiście nie skosztowali dobroci

Pana.

Weźmy też na przykład bogatego młodzieńca, który przyszedł do Pana i usłyszał: „*...idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie*”. (Ew. Mateusza 19, 21) Nie potrafił tego uczynić, ponieważ myślał o swoim bogactwie. On także poszedł swoją drogą. Nie skosztował dobroci Pana.

„*Skosztujcie i zobaczcie...*”. Kiedy widzimy, wówczas poznajemy, co Pan nam proponuje, a wtenczas też rozumiemy, że Pan jest dobry i że cudem jest bycie Jego dzieckiem.

Zawsze ufajmy i wiermy Panu. To muszą czynić także dusze na tamtym świecie. One muszą nauczyć się ufać i wierzyć. Bez ufności i wiary nie



Apostołowie i biskupi z Filipin



można być blisko Pana, nie można Go przeżywać.

Pozwólcie zadać mi kilka pytań. Czy ufamy i wierzymy w ewangelię Chrystusa bardziej niż w inne nauki? Czy ufamy i wierzymy w moc Ducha Świętego bardziej niż w inne moce? Czy wykazujemy wiarę i pokładamy zaufanie w łasce bardziej niż we własnych zdolnościach?

To wszystko chciałby Pan widzieć. Kiedy Jemu ufamy i w Niego wierzymy, wtedy jesteśmy blisko Niego

i kosztujemy, że Pan jest dobry.

Tego wszystkiego życzymy też duszom na tamym świecie. Modlimy się za nie, modlimy się za wszystkich, których znaleźliśmy na ziemi. Modlimy się też za naszych przodków. Oni na nas spoglądają. Bądźmy przykładem. Wtenczas dusze na tamym świecie zdobędą zaufanie, wzrosną w wierze i zbliżą się do Pana. Wówczas też doświadczą, że Pan jest dobry.

Poruszajmy to w sercach, mili bracia i siostry. Wtenczas będziemy

silnym zbożem. Wówczas wielu będzie mogło przybyć do ołtarza i przyjąć sakramenty: święty chrzest wodny, święte pieczętowanie i świętą wieczerzę. Wówczas będą naszymi braćmi i siostrami i razem będziemy czekać na dzień Pana.

Dla wszystkich, którzy przyjdą i skosztują, dzisiejszy dzień będzie dniem łaski. Bądźmy tak blisko Pana, jak to jest tylko możliwe. Wtenczas będziemy mogli przeżywać, że Pan jest dobry.

Moc modlitwy

Główny Apostoł zapowiedział, że nabożeństwo dla umarłych przeprowadzi w moim obszarze działania. Intensywnie przygotowaliśmy się na to wydarzenie, przy czym głównego nacisku nie kładliśmy na zagadnienia organizacyjne; punkt ciężkości przygotowaliśmy na modlitwę. Dla nas było jasne, że ostatecznie bez pomocy i wsparcia naszego Ojca Niebieskiego nic się nie uda. Pan nas nauczył: „*Kończcie, a otworzą wam*”. (Ew. Łukasza 11, 9) Tego się trzymaliśmy.

Nie byliśmy też rozczarowani. Błogosławieństwo i radość, jaką pozostawił Główny Apostoł, były wielkie.

Przypominam sobie początki naszego Kościoła tu na zachodzie wyspy Negros. Swego czasu usłyszałem o pewnym zborze chrześcijańskim w górach. Wioska, w której ja mieszkałem, była w zasadzie odcięta od świata. Do naszej wioski nie prowadziła żadna droga. Pomimo to pewnego dnia dotarła do nas wieść, że na nowo działają żyjący apostołowie. Chcieliśmy się dowiedzieć, o co w tym wszystkim chodzi i zajęliśmy się nauką apostołską. Pozostały jednak wątpliwości. Przez trzy lata modliłem się do Boga, aby darował mi jasność w tej sprawie. Wówczas pewnego dnia otrzymałem list od apostoła okręgowego Krausa.

List zawierał odpowiedzi na moje pytania, które przez trzy lata przedkładałem w modlitwach miłemu Bogu. Takie cudowne drogi ma Pan!

Do dziś przeżywam prawdziwość słów: „*Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego*”. (Jakuba 5, 16) Gdybym tylko raz się pomodlił, nie miałbym tego przeżycia. Niezbędna była wytrwałość w modlitwach, jaką odznaczali się też pierwsi chrześcijanie.

Przez wszystkie lata mojej służby zdobyłem doświadczenie, że klucz do rozwiązywania problemów leży w modlitwie.

Często mam odwiedziny chorych braci i sióstr; pukają do drzwi i proszą o pomoc, czasami o pieniądze na kupno medykamentów. Próbujemy im pomagać tak dobrze, jak tylko możemy.

Pewnego dnia przed drzwiami stał pewien brat, któremu wiodło się bardzo źle. Jego stan był krytyczny i nie miał pieniędzy, żeby kupić lekarstwa. Musiałem mu powiedzieć, że też już nie mam pieniędzy i mogę mu tylko zaproponować, że się z nim pomodlę. Zrozumiał to i do mnie powiedział, że wierzy, iż ta modlitwa poprawi jego sytuację. Intensywnie błagaliśmy Boga o pomoc dla tego ciężko chorego brata. Następnego ranka znowu stał przed moimi drzwiami – przetrwał kryzys i widać było, że idzie mu lepiej.

Czasami rozważamy na różne sposoby, jak rozwiązać ten czy ów problem. Przy tym Pan od dawna ma

przygotowane rozwiązanie, musimy tylko w modlitwie o to prosić. Niekiedy pomoc Pana musi być wręcz z całej siły uproszona. Pomoc otrzymamy siłą modlitwy i wiary. On przecież tak chętnie pomaga...!

Domingo Diagbel



Apostoł okręgowy Hebeisen (od lew.) i apostoł Diagbel przyjmują sakramenty w zastępstwie umarłych. Na zdjęciu czynność świętego chrztu wodnego.

Apostoł Domingo P. Diagbel urodził się 20 stycznia 1952 roku. Apostołem został ustanowiony 8 czerwca 1986 roku. W obszarze działania apostoła okręgowego Ursa Hebeisena obsługuje duszpastersko braci i siostry na Filipinach. Poza apostołem Diagbelem czynni są tam także apostołowie: Bual, Catan i Nuyad.

Usprawiedliwienie w Liście do Galacjan

- część druga -

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan zajmuje się zagadnieniem, jak należy widzieć Zakon Mojżeszowy w świetle Nowego Testamentu i co odróżnia ewangelię od zakonu.

Niedoskonałość zakonu

Apostoł Paweł pisze, że ten, kto odwołuje się do wypełniania zakonu jest pod przekleństwem. To przekleństwo wynika z tego, że człowiek nie jest w stanie wypełnić zobowiązań zakonu: „*Bo wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu, są pod przekleństwem; napisano bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu*”. (Galacjan 3, 10) Zakon może być błogosławieństwem tylko wtedy, kiedy jest praktykowany w całości. (por. Jakuba 2, 10) Jeżeli tak się nie dzieje, wtedy dopiero zakon staje się przekleństwem, chociaż sam w sobie nie jest przekleństwem, gdyż jest dobrym darem Bożym, o którym jest mowa w 3. Mojżeszowej 18, 5: „*Człowiek, który... [przepisy i prawa] wykonuje, żyje przez nie*”. Przekleństwo zakonu dochodzi do głosu tylko z powodu niedoskonałości człowieka. Apostoł jednakże nie pozostaje przy negatywnych skutkach, związanych z nie sprośaniem wymogom zakonu przez człowieka. Pokazuje, że to przekleństwo nie jest ostatnim Słowem Bożym, ponieważ może zostać przezwyciężone: „*Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano [5. Mojżeszowa 21, 23]: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie*”. (Galacjan 3, 13) Ta wypowiedź jest wymowna i nie łatwo zrozumieć jej głębię.

Najpierw jest mowa, że Jezus Chrystus uwolnił nas, czyli wiernych spośród Żydów i pogan spod „przekleństwa zakonu”. Ciężary, które nakłada zakon, zostały zdjęte przez śmierć krzyżową Jezusa. Wymowne jest sformułowanie: „stawszy się za nas przekleństwem”. Tłem tej wypowiedzi przypuszczalnie są słowa z Izajasza 53, 5. Tam jest mowa o cierpiącym w zastępstwie słudze Bożym: „*Lecz on*

zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”. W ten sposób stał się „przekleństwem”.

Dlaczego istnieje zakon?

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan 3, 19-24 zadaje pytanie, dlaczego istnieje zakon. Odpowiedź jest jednoznaczna: „*Został on dodany z powodu przestępstw*”. (werset 19) Tę wypowiedź można by zrozumieć w ten sposób, że zakon został dany do tego, aby ograniczyć grzeszność człowieka i uwolnić go od upadku w grzech. Jednakże jest tu jeszcze zawarta o wiele głębsza myśl: Dopiero poprzez zakon staje się widoczny grzech człowieka. (por. Rzymian 3, 20) Ponadto zakon ukazuje sytuację bez wyjścia, w której znajduje się człowiek zniewolony grzechem oraz że sam z siebie nie może dostąpić sprawiedliwości przed Bogiem. Jednocześnie ograniczony zostaje wymiar zakonu, ponieważ obowiązuje „*aż do przyjścia potomka [Jezusa Chrystusa]*”. (Galacjan 3, 19)

W celu uwidocznienia pomocniczej roli zakonu Apostoł odwołuje się do wczesnojudaistycznego wyobrażenia, według którego zakon nie jest dany od Boga, ale „*przez aniołów do rąk pośrednika*”. (werset 19) Mojżesz, „pośrednik”, tym samym nie otrzymał zakonu bezpośrednio od Boga. Takie wyobrażenie zasygnalizowane jest też w Dz. Ap. 7, 38. Apostołowi chodzi o to, aby pokazać, że zakon ma mniejszy autorytet niż Jezus Chrystus. Swój wyższy autorytet Jezus już zaprezentował podczas „Kazania na górze”. (por. Ew. Mateusza 5, 21 i kolejne)

Pomimo to zakon jest pochodzenia Bożego i nie jest sprzeczny z obietnicą, że także poganie poprzez

wiarę dostąpią usprawiedliwienia. Jednakże Apostoł Paweł jeszcze raz nader wyraźnie wskazuje na to, że rzeczą niemożliwą jest, aby przez zakon dostąpić zbawienia: „*Gdyby bowiem został nadany zakon, który może ożywić, usprawiedliwienie byłoby istotnie z zakonu*”. (Galacjan 3, 21) Niedoskonałość zakonu w zakresie działania usprawiedliwienia przed Bogiem tkwi w grzeszności człowieka.

Grzeszny człowiek nie jest więc odsyłany do zakonu, który nie może mu pomóc, ale do obietnicy, że „*na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa*” (por. Galacjan 3, 22) można dostąpić usprawiedliwienia. Krótko mówiąc: Zakon może być rozumiany tylko poprzez ewangelię. Tylko w świetle ewangelii staje się widoczne, czym jest zakon. Zakon i ewangelia, uczynki i wiara, są wielkościami zależnymi. Zakon wskazuje na Jezusa Chrystusa i na nieodzowność łaski: „*Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni*”. (werset 24)

Wychowawcza rola zakonu została utracona z chwilą, gdy „*przyszła wiara*” (werset 25) i zwiastowana została ewangelia o łaskawym Bogu. Wiara w Jezusa Chrystusa oraz chrzest tworzą nową wartość wyrównującą różnice pomiędzy narodami, plemionami i grupami socjalnymi: „*Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie*”. (werset 28)

Niewola zakonu

Apostoł Paweł w Galacjan 4, 21-29 przedstawia przeciwieństwo między niewolą a wolnością. Za przykład podaje dwóch synów Abrahama. Jeden syn, Ismael, został zrodzony przez niewolnicę. Drugi, Izaak, został zrodzony przez wolną. Przesłanki narodzin synów były różne: „*Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się urodził, ten zaś, który był z wolnej, na podstawie obietnicy*”. (werset 23) Niewolnica Hagar urodziła dziecko na podstawie naturalnego pragnienia posiadania syna przez Abrahama, czyli „*według ciała*”. Narodziny Izaaka nastąpiły na podstawie Bożej obietnicy, wbrew wszelkim ludzkim doświadczeniom.

Do tych faktów nawiązuje alegoryczne wyjaśnienie. Apostoł Paweł w obu kobietach widzi „*dwa*

przymierza”. (werset 24) Hagar symbolizuje stare przymierze, Zakon Mojżeszowy i przedstawia sytuację tych, którzy żyją w niewoli zakonu. Postaci Sary Apostoł Paweł nie interpretuje, ale mówi o Jeruzalem na ziemi, w którym żyją pobożni Żydzi w niewoli zakonu, jak i o Jeruzalem, „*które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą*”. (werset 26) Jeruzalem, „*które jest w górze*”, jest niczym innym niż zwiastowaną ewangelią i wolnością dzieci Bożych, wyswobodzonych spod niewoli zakonu.

Wolność ewangelii

Wolność, która stała się przez Jezusa Chrystusa, ma zostać zachowana. Apostoł ostrzega, aby nie gardzić wolnością i nie popaść znowu w niewolę zakonu: „*Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli*”. (Galacjan 5, 1)

Wyrazem „*jarzma niewoli*” jest obrzezanie. Kto w zborze poddaje się obrzezaniu, ten odwraca się od Chrystusa i od wolności ewangelii. Apostoł Paweł dobitnie przedstawia konsekwencje tego czynu: „*Odlączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski*”. (Galacjan 5, 4) Nie do pogodzenia jest wiara w Jezusa Chrystusa i kierowanie się zakonem. Tak więc obrzezanie nie tylko jest aktem zewnętrznym, ale też opowiedzeniem się przeciwko Jezusowi Chrystusowi. Kto tak postępuje, od tego oczekuje się wypełnienia wszystkich postanowień zakonu – nie może jednak pokładać nadziei w łasce.

Apostoł przeciwstawia temu ponowne zaufanie do mocy wiary, działanej przez Ducha Świętego: „*Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary*”. (Galacjan 5, 5) W Jezusie Chrystusie tkwi pełnia sprawiedliwości, a z wiary w Niego tej sprawiedliwości się dostępuje. Dlatego też postanowienia wynikające z zakonu: obrzezanie lub nieobrzezanie, nie odgrywają żadnej roli, lecz „*wiara, która jest czynna w miłości*”. (Galacjan 5, 6) Pokazuje to, że wiara nie tylko jest postawą wewnętrzną, pewnością i absolutnym poleganiem na Bogu, ale ma też bezpośrednie skutki zewnętrzne. Tym skutkiem jest czynna miłość, która powinna cechować wzajemne obchodzenie się z sobą członków zboru.



Czy istnieje życie po śmierci?

Podczas mojej pracy zawodowej często rozmawiałem z moją sekretarką o sprawach religijnych i składałem jej świadectwo. Ta młoda kobieta nie wierzyła jednak w życie po śmierci.

Jej stanowisko odnośnie tego zagadnienia brzmiało: „Dopiero jak przyjdzie do mnie ktoś, kto już nie jest wśród żyjących. Tylko to mnie może przekonać”.

Lata mijały. Teść mojej sekretarki zachorował na nowotwór. Gdy bóle stały się nie do zniesienia, musiał pójść do szpitala. Starania lekarzy były daremne. Dni tego człowieka były policzone. Wkrótce zapadł w śpiączkę.

Moja sekretarka codziennie telefonowała do szpitala. Odpowiedź zawsze była taka sama: „Stan zdrowia pani teścia jest bez zmian. Żywimy go sztucznie”.

Pewnego ranka przyszła do biura i chciała ze mną porozmawiać. Opowiedziała mi, co następuje: „Dzisiaj w nocy przeżyłam coś szczególnego. Nagle się obudziłam i wyraźnie czułam, że ktoś jest w naszej sypialni. Zapaliłam światło i zobaczyłam mojego teścia! Stał obok naszego

łóżka i powiedział: ‘Karolino, przyszedłem, żeby się z wami pożegnać. Udaję się w podróż, z której już nie powrócę!’, po czym zniknął”.

Zapytałem moją sekretarkę: „Czy przypadkiem nie spojrziała pani na zegar?”. „Tak...” – odpowiedziała – „była dokładnie druga godzina”. Wtedy poprosiłem ją, żeby natychmiast zadzwoniła do szpitala.

Siostra oddziałowa przekazała jej następującą wiadomość: „Pani teść fizycznie jeszcze żyje, ale od drugiej w nocy jest klinicznie umarły!”.

Krótko po tym zadzwonił telefon mojej sekretarki. To ponownie był szpital: „Z przykrością musimy panią powiadomić, że pani teść właśnie zmarł. Jego serce przestało bić”.

Kilka dni później moja sekretarka powiedziała: „Mieszkamy przecież około 25 kilometrów od szpitala. Proszę mi powiedzieć, z jakiego środka transportu musiał skorzystać mój teść, aby w jego stanie pokonać taką odległość. Czy mógł przyjechać autobusem? A może wziął taksówkę? A może autostopem?”. Kobieta nie znajdowała żadnej odpowiedzi.

Wówczas wyjaśniłem jej, że to była jego dusza, oddzielona już od ziemskiego ciała, która chciała się pożegnać ze swoją rodziną i udać się na tamten świat.

Walka i zwycięstwo

Mały Bernard miał zaledwie dwa lata, kiedy zmarł jego ojciec. Z powodu przepełnienia goryczą jego matka cierpiała do tego stopnia, że nie była w stanie troszczyć się o swoje dziecko ani dawać mu miłość.

Bez radości z życia, dziecko uczyło się przetrwać. W dodatku często chorowało, wyniki w nauce miało słabe, a od siódmego roku życia samo musiało pracować na swoje utrzymanie. Wszystko to spowodowało, że wraz z wiekiem jako dorastający chłopak nie widział sensu życia. Stałe skłaniało go do tego, żeby zakończyć swoje życie, czego też często próbował. Jednakże zawsze coś przeszkodziło. Później pytał siebie, czy robił to tak niezdarnie, czy nie pozwoliła mu na to niewidoczna ręka Boża. Na przykład stukła się ukryta butelka kwasu solnego, którego chciał użyć.

W wieku 17 lat, Bernard poznał kolegę, z którym korespondował, a przy tym usłyszał o wierze nowoapostolskiej. W następstwie tego wziął udział w nabożeństwie. Nadal jednak odczuwał udręki złego i duchowy ucisk. Młody człowiek nie odważył się jednak komuś zawierzyć po uczestniczeniu w nabożeństwach. Starał się uporać sam z sobą. Czuł jednak, że jest w wielkim życiowym dole. Zrezygnowany życiem postanowił, że wieczorem w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia uda się na nasyp kolejowy i rzuci się pod pociąg.

Krótko przed Świątami Bożego Narodzenia w tamtym zborze akurat na wieczór zostało zapowiedziane nabożeństwo apostoła okręgowego. Bernard bardzo chciał zobaczyć i posłuchać tego apostoła. Dlatego sprawdził w rozkładzie jazdy, czy też w drugi dzień świąt będzie tamtędy przejeżdżał pociąg. W ten sposób swój zamiar przesunął o jeden dzień.

Na nabożeństwie Bernard siedział w pierwszym rzędzie i uważnie słuchał kazania. Nagle apostoł okręgowy przerwał służbę, odszedł od ołtarza, stanął przed pierwszym rzędem i powiedział do zboru, że jest tu dziś obecny ktoś, kto planuje zakończyć swoje życie. Wezwał wszystkich do cichej modlitwy, aby ten duch odstąpił od tej duszy, a także przedstawił skutki samobójstwa, jak i konsekwencje dla żyjącej matki. Następnie sługa Boży powrócił za ołtarz i kontynuował kazanie.

Dogłębnie wstrząśnięty Bernard najchętniej skryłby się w przysłowiowej mysiej dziurze. Nikt przecież nie

wiedział o jego problemach i zamiarach ani o tym, że ma jeszcze tylko matkę. Był pewien, że musiał to być Duch Boży, który natchnął apostoła okręgowego. Swoją straszliwy zamiar odrzucił po wsze czasy. Nie oznaczało to jednak, że już nie miał myśli samobójczych i nie musiał przeżywać niejednej ciężkiej chwili aż do osiągnięcia pełnoletności. Stał się jednak dzieckiem Bożym i walczył z sobą z mocą Ducha Świętego. Gdy później zdobył prawo jazdy i popadał w trudności, to czasami miewał myśli, żeby na pełnym gazie uderzyć w drzewo lub w mur. Wówczas jednak stanowczo napominał sam siebie: „Szatanie, odejdz ode mnie!”.

Gdy wreszcie dorobił się własnego mieszkania, gdzie czuł się szczęśliwy, wtedy niebawem stwierdzono u niego nieuleczalną chorobę, dającą mu tylko kilka tygodni życia. Wszyscy byli zdziwieni z powodu spokoju młodego pacjenta, nie obawiającego się śmierci, ale mówiącego o tym, że jest dzieckiem Bożym i wszystko leży w woli Boga. Gdy spontanicznie otworzył Biblię, to przeczytał słowa Izajasza: „Oto dodam do twoich dni...”. Odtąd Bernard walczył o swoje życie, a Pan dołożył mu lat.

W wyniku swego przeżycia stał się bardzo współczujący dla ludzi znajdujących się w podobnej sytuacji. Tym bardziej, że wiedział, iż otoczenie wcale nie dostrzega, jeśli ktoś zamierza popełnić samobójstwo, gdyż podejmując taki zamiar z nikim nie rozmawia się na ten temat.

Kiedyś wyczuł zamiar samobójczy u pewnego brata i mógł mu pomóc. Powiadomił jego żonę, lekarzy oraz apostoła.

Innym razem, idąc na nabożeństwo, wewnętrzny głos skłonił go do zadzwonienia do pewnych drzwi. Najpierw odrzucił tę myśl: „W odświętym garniturze, zresztą nie mam czasu...”. Czuł jednak silną wewnętrzną potrzebę, aby nacisnąć na dzwonek. Otworzył mu wyraźnie zmieszany mężczyzna, a gdy Bernard wyjaśnił jemu przyczynę zadzwonienia, wtedy przyznał, że akurat zamierzał sobie podciąć żyły. Nasz brat uspokoił tego zrezygnowanego człowieka, modlił się z nim i zaprosił na nabożeństwo do Kościoła Nowoapostolskiego. Niestety nie przyjął zaproszenia, ale dalej żyje.

Dziś, dzięki pomocy i łasce Boga, Bernard jest radosnym dzieckiem Bożym, tak jak mu tego życzył apostoł okręgowy podczas chrztu duchowego.

Europa / Afryka

Holandia: Dzień dla „dzieci królewskich”

Zgodnie z tradycją Kościoła terytorialny Holandia także w tym roku zorganizował dzień dla „dzieci królewskich” – w ten sposób tamtejsi bracia i siostry nazywają upośledzonych umysłowo. Dzień ten stał pod hasłem: „Anioł”. Przed południem biskup J. Th. Kamstra przeprowadził nabożeństwo w centrum dla niepełnosprawnych w Werekom. Nabożeństwo było muzycznie upięknione przez grupę instrumentalną grającą na organkach oraz chór męski okręgu Leeuwarden. Po obiedzie i spacerze został wystawiony Musical po tytule: „Anioł”. Z wielkim entuzjazmem „dzieci królewskie” przedstawiały sceny biblijne. Na za-



kończenie złożono kwiaty i zaśpiewano pieśni pod pomnikiem zmarłych mieszkańców centrum.

Biskup Kamstra (z tyłu 6. od pr.) z „dziećmi królewskimi” i ich towarzyszami

Rosja: Nowy obszar działania apostoła Gamova

Apostoł Paweł Gamov, który do tej pory działał w Kościele terytorialnym



Rosja, od października br. działa również w krajach obsługiwanych przez apostoła okręgowego Brinkmanna, a mianowicie w: Armenii, Gruzji, Azerbejdżanie i Albanii.

Z powodu rozwoju Kościoła Nowoapostolskiego w Rosji i krajach ościennych konieczna była reorganizacja obszarów działania.

Rumunia: Położenie kamienia węgielnego w Lonea

Istniejący od 20 lat zbor Lonea otrzymał nowy kościół. Położenie kamienia węgielnego pod nowy obiekt nastąpiło 21 lipca br. w obecności apostoła Vasile Cone, który w swojej przemowie przedstawił dotychczasowy rozwój zboru. Pierwsi członkowie zostali pieczętowani w Niemczech. W tym czasie nie było zezwolenia na działalność religijną w Rumunii. Uroczystość z tej szczególnej okazji uświetniła pieśniami pewna grupa braci i sióstr.



Apostoł Cone wbija pierwszą łopate

Demokratyczna Republika Konga: Rodzimy apostoł okręgowy dla Konga Zachodniego

Na nabożeństwie, które przeprowadził Główny Apostoł Wilhelm Leber, 1 sierpnia br. w Kinszasie, apostoł okręgowy pomocniczy Michael Deppner został ustanowiony apostołem okręgowym dla nowo utworzonego Kościoła terytorialnego: „Demokratyczna Republika Konga-Zachód”. „Tym samym został uczyniony krok ku samodzielności Kościoła terytorialnego w Afryce” – powiedział Główny Apostoł. Część tego kraju, obsługiwana przez Kościół terytorialny Francja, została nazwana: „Demokratyczna Republika Konga-Południowy Wschód”. Apostoł okręgowy Michael Deppner urodził się w 1961 r. Jako rodowity Kandyjczyk od wielu lat żyje w Kinszasie. W kwietniu 2002 r. został ustanowiony apostołem, a w kwietniu 2003 r. przez ówczesnego Głównego Apostoła Fehra apostołem okręgowym pomocniczym dla wielkich krajów równikowych, które są obsługiwane przez Kościół terytorialny Kanada. W nowym Kościele terytorialnym Dem.Rep.Konga-Zachód żyje ponad milion braci i sióstr. Około 9000 zborów obsługują duszpastersko 32 000 sług. Do tej pory ten obszar prowadzony był przez apostoła okręgowego Leslie Latorcai (Kanada). Główny Apostoł podziękował jemu i jego pomocnikom za zaangażowanie w minionych latach.

Zdjęcie na okładce: Martwa natura na Święto Dziękczynienia

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>

W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.